Nr. 90. — We Lwowie, Wtorek dnia 7. Marca 1871. — **Rok X.**

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej) 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Prenumerata na „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

Od 1. do ostatniego marca	1 złr.	70 c.
Kwartalnie	5 „	— „
Od 1. marca „ czerwca	6 „	70 „
w miejscu:		
Od 1. do ostatniego marca	1 „	30 „
Kwartalnie	3 „	75 „
Od 1. marca „ czerwca	5 „	„

Lwów d. 7. marca.

(Kłopotliwa sytuacja.)

Sytuacja w Wiedniu, tak co do sfer decydujących, jak co do stronnictw jest tak ciemną, że w żaden sposób nie można sobie zdać z niej sprawy. Pogłoski czy wiadomości o przybyciu Riegera z całym nawet zastępem posłów czeskich w formalnej deputacji do Wiednia, jeszcze więcej tę sytuację zaciemniają. Co mogło spowodować, kto mógł nakłonić Czechów do przybycia do Wiednia? Mowa hr. Hohenwartha w komisji rekrutacyjnej zdawałaby się wskazywać, że gabinet wyzywa centralistów do jakiego kroku, fałszywszego jeszcze od tych, jakie dotychczas robili. Czy dobra to taktyka, musi okazać rezultat. Dzisiaj zdaje się tyle, że hr. Hohenwartha opuszcza zimna krew, którą tak mocno zaimponował był centralistom. Klub centralistów wewnątrz jest prawie rozbity. Wniosek dr. Blitzfelda ze Szlązka, aby klub zajął się rozebraniem sprawy galicyjskiej, został odroczony. Podniesiona przez dr. Sturma kwestja, aby klub nazwał się narodowo-niemieckim, i mowa jego z dnia 24. lutego w Izbie, gdzie zagroził, że centraliści porzucą austrjacyzm, już prawie doprowadziła była klub do rozbicia się, ale zabiegi księcia Karola Auersperga i ks. Antoniego Auersperga (Anastazego Grüna) zdołały temu zapobiedz, mimo to, jak donoszą z Wiednia do *Pester Lloyda*, klub jest tylko od biedy złatany, ale nie skonsolidowany. Toczą się w nim same tylko gawędy, ale uchwały nie zapadają. Kluby prawego centrum (federalistów) i polski milczą.

Zawarcie pokoju we Francji nie było faktem nieprzewidzianym, a jednak zaskoczyło wiedeńskie sfery polityczne, mianowicie rządowe, jak niemiła niespodzianka. *Wiener Abdp.* poświęciła pokojowi kilka wierszy, nic nieznaczących, tylko okazujących kłopot rządu. Jakie zająć stanowisko, co robić — nie wie podobno ani p. Beust, ani nikt inny. Ostatnia korespondencja telegraficzna między carem niemieckim a carem moskiewskim z powodu zawarcia pokoju, przeraziła niesłychanie. Koła węgierskie, w gruncie rzeczy przychylne Niemcom, są zdumione, zastraszone. Widmo św. przymierza ma się nanowo pojawić, Austrja ma tam iść jako trzecią sojuszniea, a raczej jako niewolnica. Upadek Austrji znowu pojawił się w ustach Kaiserfelda, gdy przemawiał niedawno do swoich wyborców w Styrji. I pisma czeskie piszą o upadku Austrji, ale już dzisiaj bez radości złośliwej, czy ta zmiana stoi w związku z podróżą Riegera do Wiednia, nie można się domyśleć. Słusznie jednak w artykule „Kwestja austrjacka“ piszą *Narodni Listy*: „Jeżeli się Austrja rozpadnie, to jedynie skutkiem polityki niemieckiej, którą wewnątrz i zewnątrz w jej imieniu prowadzono. Jeżeli się Austrja rozpadnie, to jedynie dla tego, że dwa państwa niemieckie obok siebie stać nie mogą. Gdybyśmy Czechowie dali się byli w Austrji zniemczyć, to kwestja rozpadnięcia się Austrja nie byłaby usuniętą, ale owszem już rozstrzygniętą, i jużby Austrji nie było.“

Telegramy dwóch cesarzów.

Przed kilku dniami podaliśmy w „Gazecie“ telegram cesarza Niemiec, donoszący carowi Moskwy o podpisaniu hańbiących Francję preliminarjów pokoju, jakoteż odpowiedź przez cara przesłaną do Wersalu.

W telegramie niemieckim uderzyło zapewne każdego czytelnika wyznanie wdzięczności carowi: „Prusy nigdy nie zapomną, że Tobie mają do podziękowania za to, że wojna większych nie przybrała rozmiarów. Oby cię Bóg za to błogosławił“ pisze rozrzewniony Wilhelm do Aleksandra, który znowuż przyznając, że mu się słusznie należy uznanie za zasługę w pomocy udzielonej do pokonania Francji, odpowiada: „Jestem szczęśliwy, żem mógł jako przychylny twój przyjaciel dać ci dowód mych sympatyj. Oby przyjaźń, jaka nas łączy zapewniła szczęście i sławę obu krajom!“

Posiadamy więc już urzędowe stwierdzenie faktu istnienia przymierza prusko-moskiewskiego, podczas dopiero co zakończonej wojny francuskiej, którego rzeczywistość nie była dla nas na jedną chwilę wątpliwą.

Przymierze to, któreby nigdy miejsca mieć nie mogło, gdyby Prusy od Moskwy rozgradzała niepodległa Polska, stało się dla tej przyczyny możliwem, że wspólność prusko-moskiewskiej polityki, datująca się od rozbioru ojczyzny naszej, dotąd jeszcze rozerwaną nie została. Moskale ze względu potrzebnego im poparcia w dziele utrzymania pod swą władzą ujarzmionej Polski, ulegają wbrew nawet interesom swojej wielkości wpływom niemieckim. Z Berlina znowuż dla utrzymania Moskwy w pewnej od siebie zależności, jak dawniej tak i w czasach naszych przesyłają do Petersburga rady bezwzględnego postępowania z Polakami, a oprócz tego w tymże samym celu udzielono pozwolenie na podarcie traktatu paryskiego. W Ems przy porozumieniu się nad obowiązkami wynikającemi dla obu państw z przymierza prusko-moskiewskiego w wojnie francuskiej, były jak o tem świadczą znane już dokumenta dyplomatyczne, poruszone obie sprawy: polska i wschodnia. Jesteśmy też mocno przekonani, że dopóki w obu tych sprawach nie odmieni się stanowisko któregokolwiek ze sprzymierzonych gabinetów, dopóty istnieć będzie sojusz prusko-moskiewski.

Naprożno Thiers będzie się starał o przyjaźń Moskwy; naprożno narodowa partja moskiewska będzie wyciągała rękę do pokonanych Francuzów, przymierze prusko-moskiewskie, bez którego Francja nie byłaby rozbitą, nie zostanie zerwane, dopóki nie nastąpi w sferach rządowych Petersburga odmiana w systemie rządzenia Polską. Odmiany tej atoli Prusy nie będą dopuszczały. Będą one jak w 1831 po 1864 r. nalegały o systemizowanie ucisku Polski, bo w niedoli naszego kraju mają nie tylko rękojmię zależności od siebie caratu, ale prócz tego, narzędzie zaczepne na wypadek rozejścia się interesów moskiewsko-niemieckich na Wschodzie.

Pogląd nasz, oparty na dokładnej znajomości faktycznego stanu rzeczy, okazuje, że kamieniem węgielnym nowej sytuacji w Europie jest przymierze prusko-moskiewskie, utrzymywane wspólnością interesu w Polsce. Upadek Polski zainaugurował politykę, której jednem z następstw jest pierwszy rozbiór Francji, dokonany prawie w sto lat po pierwszym rozbiorze Polski. Podkopanie fundamentu tej polityki, leżącym w wspólności interesów Moskwy i Prus w Polsce, sprowadzić może ratunek Francji, Austrji, Turcji, Anglii oraz małych państw, które dotykają granic dwóch potężnych a zaborczych imperii Europy!

Przegląd polityczny.

Pobyt Prusaków w Paryżu nie odznaczył się żadnemi nadzwyczajnemi wypadkami. Wszystko odbyło się porządnie, jak powiadają dzienniki, tj., że Paryżanie przyjęli zwycięzkiego wroga z powagą, chłodem i żałobą, jaka przystała wielkiej a nieszczęśliwej stolicy. Posągi miast na placu de la Concorde okryto czarną krepą. Dzienniki nie ukazały się przez dwa dni pobytu Niemców w Paryżu. Ale i zachowanie się tych ostatnich miało być bardzo taktownem; starali się unikać wszelkiego rozdrażnienia i starcia. Dzienniki angielskie oddają im pod tym względem wielkie pochwały.

Cesarz Wilhelm powstrzymał się od wjazdu do Paryża. Była to wielka wstrzemięźliwość ze strony pysznego Hohenzollerna, a przyczynę jej upatrzeć można w obawie jakiego zamachu na życie. Bądź co bądź, oszczędził on Paryżanom niemiłego widoku swego.

O wkroczeniu Niemców do Paryża piszą do *Indp. Belge* 1 marca:

„Od południa bulwary i główne ulice zalane są tłumami. Cóż chcecie żeby robił kramarz, kiedy sklep zamknięty? oto musi korzystać z pięknego słońca — gdyż na nieszczęście mamy dziś dzień bardzo piękny — i przechadzać się z żoną i z dziećmi. Ażeby być dokładnym, potrzeba dodać, że znaczna ilość osób zwracała kroki swoje ku liniom pruskim. Patrząc na tak wielkie tłumy na ulicach można było myśleć, że to niedziela lub święto, ale spojrzawszy na smutne i zwątpiałe twarze przechadzających się łatwo powrócić do rzeczywistości. Na wielu domach zawieszono czarne chorągwie. Na placu de la Concorde posągom miast Francji zakryto głowy krepą; posąg Sztrasburga jest całkiem czarną krepą owinięty.

„Wiecie już, że o godzinie 7 zrana weszło kilka batalionów pruskich, ażeby przygotować mieszkania. O południu rozpoczęła się defilada pułków i trwała do godziny 4. Korpus okupacyjny składa się z 22 dywizyj 6. korpusu armii pruskiej, z jednej dywizji 11. korpusu i z pierwszej korpusu bawarskiego. Wszystko się odbyło w największym porządku. Grupy zresztą nie bardzo liczne, które stały na różnych punktach zajętej części miasta, składały się jedynie z ludzi najniższej warstwy. Zachowanie się ich było przyzwoite. Nie było żadnego krzyku, żadnej manifestacji w jakimkolwiek duchu.

„Jedynym wybitniejszym wypadkiem dnia tego było okazanie się koło bulwaru Malesherbes kilku kompanij piechoty, które zeszły z przedmieść po prawym brzegu rzeki w intencji zaatakowania Prusaków, ale inne bataliony, rozłożone w tej stronie wstrzymały je i po długich rokowaniach skłoniły do odwrotu.“

Journal Officiel z 2. marca, jedyny dziennik, który ukazał się w tym dniu w Paryżu donosi pod datą jeszcze 1. marca:

„Dziś o godzinie 10. rano według punktów zawartych stypulacyj pomiędzy władzą wojskową francuzką i władzą wojskową niemiecką, oddziały armii oblężniczej weszły do Paryża, przeszły przez Avenune des Champs Elysées i zajęły przestrzeń przez konwencję oznaczoną.

„Oficerów i żołnierzy tych oddziałów rozlokowano w Pałacu przemysłowym i w Cyrku, w rotundzie Panoramy.

„Tym, którzy nie znaleźli miejsca w powyższych budynkach, dano mieszkania w domach prywatnych. Niepodobna było uwolnić od tego ciężaru mieszkania bardzo licznych cudzoziemców zamieszkałych w quartier des Champs Elysées i na przedmieściu Saint-Honore.

„Kordon wojsk naszych strzeże granicy, po za którą wojska niemieckie przejść nie mogą.

„Przystępu do miejsc zajętych przez nieprzyjaciela nie wzbroniono; ale prawie cała ludność postanowiła nie korzystać z prawa jej pozostawionego.

„Giełda nie otwarła drzwi swoich. Na nabrzeżach (quais), na bulwarach, w quartiers najbardziej oddalonych pozamykano magazyny i sklepy. Paryż dobrowolnie zawiesił bieg życia swego.“

W następującej depeszy oznajmiono członkom rządu w Paryżu o ratyfikacji traktatu pokojowego w Bordeaux:

„1. marca 6. godz. 5. min. wieczorem.

Jules Simon do Jules Favra.

„Rospoczyna się wotowanie. Za kilka minut prześlę wam rezultat, który nie jest wątpliwym; p. Conti ukazawszy się na trybunie chciał usprawiedliwić eks cesarza i wywołał wielką burzę. Wypadek ten zamknięto porządkiem dziennym z oświadczeniem, że głos powszechny oświęcił obalenie cesarstwa. P. Thiers odpowiedział panu Conti w kilku gniewnych słowach, które okryto oklaskami.“

„Całe Zgromadzenie podniosło się z miejsc swoich za przejściem do porządku dziennego, przy kontr-próbie powstało tylko pięciu członków. Dyskusja, która potem nastąpiła była spokojną.

„Wiktor Hugo, Quinet, Louis, Blanc, mieli wzniosłe przemowy, Vacherot i Changarnier wzruszyli Zgromadzenie, broniąc szlachetnie przeciwnej tezy.

„Pan Thiers na chwilę nie mógł wstrzymać łez; w przeciwnikach swoich nawet wywołał podziwienie.

„Wyślę natychmiast posłańca, jak tylko mieć będę protokół. Smutek tu panuje głęboki i ci co ulegają przynajmniej nie mniej są smutni od tych co protestują.“

„7 godzina, 35 min. wieczorem.

„Za ratyfikacją 546 głosów. — Przeciw 107.

„Zgromadzenie narodowe ratyfikowało preliminarja pokojowe.

Jules Simon.“

Prezydent Unii północno amerykańskiej, p. Grant, wystosował do kongresu następujące orędzie:

„Do senatu i Izby reprezentantów. Połączenie niemieckich państw pod jedną formą rządu, która w wielu punktach równa się Unii północno-amerykańskiej, jest wypadkiem, który musi obudzić sympatje Unii północno-amerykańskiej. Zjednoczenie to uskuteczniło się w skutek ciągłych i wytrwałych usiłowań ludności dwudziestu czterech niemieckich państw w połączeniu z prawowitemi ich rządami. Naród amerykański uważać powinien rezultat ten za próbę przedsięwziętą w Europie naśladowania kilku najlepszych postanowień z jego własnej konstytucji, pomijając zmiany, jakich domagać się zdają historja i socjalny stan Niemiec. Każdy z miejscowych rządów rozmaitych członków Związku, jest zasłonięty władzą, jaka nadaną została głowie. Głowa ta otrzymuje na przypadek wojny obronnej, potrzebną władzę, lecz nie upoważnienie do prowadzenia wojny zaborczej (?). Życzenia jedności narodowej, któremi zawsze przepełnione były te liczne miliony jednojęzykowych i sąsiednich, lecz przez zazdrostki dynastyczne i ambicję krótkowidzących dowódzców oddzielonych i rozdzielonych ludzi, nareszcie spełnionemi zostały. Niemcy obejmują dziś ludność około

Ze świata.

(Broszura Micheleta. Artykuł pana Maurycego Dzieduszyckiego o Francji. Poglądy ultramontańskie. Potrzeba bytu narodów. Uczony L. Pasteur. Richard Wallace).

Michelet wymowny historyk Francji wydał we Florencji krótki tomik zatytułowany: *La France devant l' Europe.*

Skreślił w nim w wyrazach dobitnych wpływ wypadków 1870 roku na położenie Europy i dowiódł, że dla zapewnienia w przyszłości pokoju, koniecznem jest, ażeby Francja pozostała w dotychczasowych granicach. Prusy już w roku 1815 chciały oderwać od Francji Alzację i Lotaryngię, ponieważ jednak nie same decydowały, odstąpiły od swego zamiaru, chociaż więcej miały wówczas powodu do zemsty nad Francją niżeli dzisiaj. W roku 1870 po czterdziesto-pięcioletnim pokoju, pomimo, że od Francji nie doznały żadnej krzywdy, że bynajmniej nie ucierpiały z powodu ambicji francuzkiej, wzięły się do wykrojenia jej z pod serca kawału okrwawionego ciała, zasłaniając się tem, że Francja wojnę rozpoczęła.

Tak, ona wojnę rozpoczęła zmuszoną do niej będąc nieustającemi prowokacjami ze strony Prus, ale nie ona tutaj jest winną. Michelet opisuje, w jaki sposób Prusy pobudziły do wojny i wszystkie narody sympatyzujące z Francją ubezwładniły. Wspomina także i o Polsce, której synów, dla tego, że w Poznaniu okazali wstręt do boju przeciwko Francuzom, rzuciły Prusy na rzeź pod Worth, pod Gravelotte i w innych bitwach wytępienia. O Garibaldim, którego świeżo reakcyjne Zgromadzenie narodowe w Bordeaux najhaniebniej znieważyło, odpłacając mu za poświęcenie obelgą, wyraził się Michelet w następujący sposób: „Jeden jest tylko bohater w Europie, jeden, ja nieznam drugiego. Całe życie jego jest legendą. Miał on powody do niezadowolenia z Francji, która mu zabrała Niceę i strzelała do niego pod Mentaną, a jednak gdy była nieszczęśliwą, poszedł za nią krew przelewać. I w jakiż skromny sposób to uczynił. Dano mu stracone stanowisko, nieodpowiednie jego zasługom, a jednak przyjął je wielki człowiek i jedyny bohater Europy, jak piramida urosł na niem jeszcze nową wielkością.“

Zdanie o angielskich ministrach a zwłaszcza o królewskiej dewotce Wiktorji nie jest przychylne. Ale Anglia wielka, prawdziwa, nie była zgodną w uczuciach ze swoją królową ani też z protestanckimi jezuitami, dla których było obydnym widokiem: że „Francja wolteriańska, słusznie jak mówili pokonana za swoją niepobożną filozofią nie poddała się pokucie, i z Prusami dalej walczyć się ośmieliła.“

Zapatrywanie się na angielskich metodystów na przyczyny klęski francuzkiej jest w wielu miejscach zgodne z tem, jakie niedawno rozwinął pan Maurycy Dzieduszycki w artykule drukowanym w *Unii* a zatytułowanym *Obrachunek z Francją.* Z tego co pobożny hrabia napisał o zbrodniach rewolucyjnych Francji, z gromów jakie na nią cisnął za zdobycie dla ludzkości „praw człowieka,“ z obrazu dzikości, zgnilizny, okrucieństwa i niepobożności Francuzów skreślonego *con amore*, wnioskować by należało, że Prusy najmocniej zasłużyły się ludzkości przez zniszczenie wielkiego narodu.

Dziwna jednak rzecz się stała jeżeli Francja ukaraną została za to, że była nie dość katolicką, dla czegoż Prusy pan Bóg wynagrodził zwycięztwem za to, że są zupełnie niekatolickie?

Niebezpiecznie, powiedzmy tu otwarcie, wdawać się w podobne rozumowania, bo z równą loiką fałszywego założenia śledząc wypadki i w każdym fakcie historycznym dopatrując się sądu Bożego, moglibyśmy uznać za prawdziwe twierdzenie sainsimonisty Gueroulta, który w izbie prawodawczej w Paryżu wypowiedział przekonanie, że narody katolickie: Hiszpania, Portugalia, Południowa Ameryka, Francja, Polska, Włochy, Austrja dla tego są w bezładzie i w upadku że były i są wierne katolicyzmowi; narody zaś protestanckie Anglia, Prusy, Północna Ameryka i inne dla tego są potężne, bogate, wielkie, porządne i zwycięzkie, że zerwały z zasadą katolickiego kościoła. Rozumie się jak tamte tak i to twierdzenie nie wytrzymuje krytyki. Nam się zdaje, że w historji ideę sprawiedliwości Bożej tylko w ten sposób stwierdzić można, jeżeli jej nie w pojedyńczym wypadku choćby jednej wojny, upatrywać będziemy, ale w ogóle dziejów. Inaczej nie dojdziemy nigdy do jasnego wyobrażenia rzeczy, a system nasz moralny narazimy na zamięszanie, które w nim sprawi każdy fakt, dobrze do niego nie przypadający.

Jak zaś pogląd uczonego autora „Zbigniewa Oleśnickiego“ mało jest zgodny z faktycznym stanem, przekonać się można z tego, że żaden naród więcej od Francuzów nie robił w ostatnich czasach dla rozszerzenia i utrzymania katolicyzmu. Kto zna dzieje Napoleona III., ten mu nigdy nie zarzuci kierunku antikatolickiego. Za jego panowania wzniesiono zburzone klasztory, oddano wychowanie młodzieży w ręce zakonników, potworzono niezliczoną liczbę kongregacyj i bractw i wywrócono ostatecznie galikanizm. Napoleon przez lat 20 bagnetami swemi podtrzymywał tron papiezki, który też trzech tygodni nawet nie przeżył upadku cesarstwa. Za te zasługi, ze strony pisarzy ultramontańskich spotyka Francję i Napoleona III. najsroższe potępienie. Z dobrej opinii jaką w Rzymie mają o Prusach, z pochwał dawanych królowi massonowi przez jezuickich pisarzy, i z pokłonienia się przed nim papieztwa w osobie Ledóchowskiego, autorowie niereligijni mogliby dójść do przekonania, że dla zyskania poparcia i dobrej opinii w kościele, należy być jak Prusy jego zaciętym przeciwnikiem.

Radzimy pisarzom ultramontańskim potrzebę głębszego zastanowienia się i wielką ostrożność przy tworzeniu sądów historycznych. Jest u nas owa ostrożność tem bardziej potrzebną, im pewniejszą rzeczą jest osłabienie uczucia religijnego w Polakach z powodu właśnie niewdzięczności, że się tak wyrazimy pewnej partji kościelnej. Polska jak Francja, wierna córka kościoła, dotknięta przez „Rzymczyków“ jak ich Trentowski nazywał, w najdroższem dla niej uczuciu miłości ojczyzny, które świeżo listem Piusa IX. zaszczycony ks. Stagraczyński nazywa w *Tygodniku Katol.* „bałwochwalskiem,“ walka zaś w interesie jej niepodległości, za panowania Grzegorza XVI. potępioną została w Rzymie jako bunt, dla widoków pozyskania Moskwy, a dzisiaj pomimo szlachetnej sympatji Piusa IX. dla Polski interesa polskiej narodowości wydane zostały przez ultramontanów poznańskich na łup Niemcom dla nadziei pozyskania Prus dla papieża.

Ale wracamy do Micheleta, którego oblicze, słuchacze w *College de France* wspólnie z popiersiem Mickiewicza i Quineta na jednym niegdyś na ich cześć wybitym medalu przedstawili, a zwłaszcza wracamy do jego broszury. Napisaną jest z dosadnością ale bez trafności spostrzeżenia, jaka niegdyś cechowała tego pisarza. Od lat kilkunastu Michelet zadziwia dziwacznością. Bystry jego umysł zabłąkał się w sferze filozofii naturalnej. Bujna atoli wyobraźnia tak dalece wzięła nad jego rozumem przewagę, że w horyzoncie, który się przed nim otworzył nic więcej nie widzi prócz obrazów, dla których nieraz prawdę poświęca. I w broszurze o której mówimy rzecz nieraz dla frazesu pomija, chociaż i tu często się wydobywa pojęcie jenialnego dawniej umysłu.

Ustęp, w którym dowodzi potrzeby bytu istniejących narodów, przypomina nam obraz niegdyś przez niego skreślony, strasznego na świecie zamięszania i zwichnienia, gdyby chociaż jeden z tych narodów, koniecznych dla harmonii świata, zaginął. Cóżby to była za gruba i wielka ciemność w ludzkości bez Francji? Gdybyśmy się pewnego dnia dowiedzieli, że Anglia zapadła się na dno oceanu, jakież przerażenie i spustoszenie nastąpiłoby na planecie? Gdyby Bałtyk wyszedł ze swoich brzegów, i zalał dzisiaj szalejące we Francji Niemcy, jakaż nawet pomiędzy Francuzami panowałaby żałoba? Narody są konieczne w ludzkości jak tony w harmonii na cześć Boga rozbrzmiewającej; prawo też ich do bytu od lat stu w Polsce, a dzisiaj i we Francji zdeptane, jest prawem, którego naruszyć nie można bez zakłócenia i porządku w ludzkości. Jak prawo to wymaga przywrócenia Polski, brak której jest przyczyną ciągłych turbacyj w Europie, tak upomina się ono, niestety naprożno, o zachowanie całości teritorjum Francji.

Zamiar naruszenia tej całości, który stał się już faktem dokonanym, obudził we Francuzach najgłębszy wstręt do Niemców, i stosunek pomiędzy obu narodami tak mocno wyprężył, iż chociaż pokój zawartym został, pęknie wkrótce na pewno, i nową wojnę wywoła. Nienawiść objęła najspokojniejsze serca ludzi nauce oddanych, którzy z dala trzymali się polityki.

L. Pasteur, członek instytutu, znany w świecie naukowym z ważnych prac o fermentacji i z odkrycia znaczenia organizmów mikroskopijnych, z powodu tych prac, które studjom medycznym otworzyły nowe pole, otrzymał w r. 1868 od uniwersytetu niemieckiego w Bonn, tytuł honorowy doktora medycyny. Obecnie z powodu barbarzyństwa, jakiego się Prusacy dopuścili i zaboru Alzacji i Lotaryngii, L. Pasteur odesłał uniwersytetowi w Bonn dyplom doktorski, który stał się mu „nienawistnym“, z prośbą, ażeby wykreślili go z listy ludzi zaszczyconych, na której znajduje się imię zniszczyciela jego ojczyzny, króla Wilhelma. „Kwalifikacja *virum clarissimum*, jaką udzieliliście mi, pisze do Niemców uczony badacz natury, stała się dla

34 milionową, która tak samo jak nasza, połączoną jest pod jednym rządem pod względem stosunków na zewnątrz, podczas kiedy każde z tych państw zatrzymuje prawo i władzę kontroli interesów swoich miejscowych, swoje właściwości i swoje odrębne urządzenia. Połączenie wielkiej liczby wolnych i wykształconych ludzi pod jednym rządem, musi zrobić z rządów to, czemby rzeczywiście być powinny: wyraz woli narodu i organizację siły narodu.

„Przyjęcie amerykańskiego systemu przez wolny naród w Europie, który jest przyzwyczajony do kierowania samym sobą, będzie miało w końcu ten rezultat, że demokratyczne urządzenia będą rozpowszechniane i pokojowy wpływ idei amerykańskich podwyższony. Stosunki Stanów Zjednoczonych do Niemiec są przyjazne i serdeczne. Związki handlowe obydwóch krajów polepszają się z każdym rokiem. Wielka liczba mieszkańców i obywateli niemieckiego pochodzenia, nieustanny przypływ mieszkańców owego kraju do naszego sprowadziły w stosunkach socjalnych i politycznych obudwóch narodów kordjalność, podobną do tej, jeżeli jej nie wyrównywa, która dawniej łączyła narody, z których założeciele nasi pochodzą. Rozległość naszych stosunków, jak i wielkość niemieckiej Unii zdają się wymagać, ażeby stanowisko naszych reprezentantów u tego rządu nie ustępywało nadal ważności ich misji i żeby zapewniona została równość pomiędzy naszymi posłami w Berlinie a posłami, których mamy w Anglii i Francji. Uznacie zapewne za słuszne, że postawimy naszego posła w Berlinie na stopie, na jakiej stoją posłowie nasi w Londynie i Paryżu. Połączenie różnych niemieckich państw pod jednym rządem i wzrost stosunków handlowych zwiększą również i prace i odpowiedzialność posła. Z tych powodów życzę, ażeby pensje posła i sekretarza poselskiego w Berlinie podniesione zostały do tej samej wysokości co pensje w Londynie i Paryżu.

Waszyngton 7. lutego 1871. Grant."

Walne zgromadzenie Towarzystwa Opieki narodowej.

(Dokończenie.)

Po przyjęciu sprawozdania p. Pawłowskiego, dr. Ludwik Wolski, w imieniu komisji kontrolującej, odczytuje sprawozdanie tejże komisji. Sprawozdawca zaczyna w sposób następujący:

„Artykuł XVI. statutów towarzystwa „Opieki narodowej," na komisję kontrolującą wkłada obowiązek, przedstawić Zgromadzeniu sprawozdanie, nie tylko rachunków przez komitet zarządzający złożonych dotyczące — lecz rozciągające się również do całego toku i kierunku spraw towarzystwa. Pragnąc temu obowiązkowi zadość uczynić, komisja kontrolująca z jednej strony musi wytknąć to wszystko, co w postępowaniu władz towarzystwa mniej się jej zdaje właściwem, z drugiej zaś strony, z samego już poczucia sprawiedliwości nie może pominąć bez uwagi, że ma przed sobą młodocianą instytucję, pierwsze dopiero kroki stanowiącą a której zadanie jest nadzwyczaj obszerne i trudne.

Trzeba się zaiste przypatrzć z bliska i dokładnie sprawom towarzystwa, aby nabyć wyobrażenia, ile to czasu i sił poświęcić trzeba było, chcąc stale w jego zarządzie pracować, ile trudności i wątpliwości za każdym prawie spotyka się krokiem, ile najrozmaitszych względów trzeba mieć równocześnie na celu przy załatwieniu drobnych nawet spraw, jakich nakoniec potrzeba zdolności administracyjnych, jak zupełnego oddania się celom i pracom towarzystwa, aby załatwiać odpowiednio tyczące szczegółowych spraw, a zarazem nigdy nie spuścić z oka całości ważnego zadania, które się podjęło. Jeśli gdziekolwiek to tutaj napewno można powiedzieć, że o wiele łatwiej krytykować niż działać samemu.

Z tego to jedynie sprawiedliwego wychodząc stanowiska, musi komisja kontrolująca uznać, że komitet zarządzający uczynił wszystko, co mógł w swoim składzie uczynić. Większość jego członków starała się wypełniać swój obowiązek z największą gorliwością i z wielkiem nawet poświęceniem, i w ogóle komitet dał tyle dowodów dobrych swych chęci, że na szczere pod tym względem zasługuje uznanie."

Po takiem przemówieniu, mającem na celu wykazać trudności, z jakiemi jest połączone prowadzenie zarządu Tow. Opieki narodowej, szczególnie w pierwszych chwilach jego istnienia, dr. Wolski przystąpił do wytknięcia błędów, które, że tak powiemy, były prawie koniecznemi, albowiem wypływającemi niejako z samego celu Towarzystwa, popełnionych przez Wydział.

A mianowicie: a) Wydział dość często w sposób niewłaściwy udzielał zapomogi i pożyczki; przy udzielaniu takowych nie zawsze było wymaganem poręczanie osoby lub osób trzecich, jak tego statut wymaga, i nie zawsze ściśle badano, czy klient jest w rzeczywistej potrzebie. Uwagi te odnoszą się osobliwie do tych zapomóg, do których klienci Towarzystwa przyrzekli, że je zwrócą w czasie obiecanym. Zwrotne te zapomogi wliczone są w sumę 2264 złr. 16 ct., które komitet w rachunkowem swem sprawozdaniu jako ogólną cyfrę pożyczek wykazuje. Uważając i traktując zapomogę zwrotną jako zwykłą pożyczkę nie wiązał się komitet ściśle statutowemi warunkami do zapomóg w ogóle przyznawanemi, lecz pod nazwą zapomóg zwrotnych zapomagał osoby rodzaj pożyczek, nieraz dość znacznych, a przez nikogo nie poręczonych. — Praktyka podobna nie da się zdaniem komisji kontrolującej usprawiedliwić żadnemi względami, a tem bardziej duchem statutu. Były więc, jak widzimy, usterki w działaniu, lecz zgadzając się na to, nie sposób nie przytoczyć własnych słów sprawozdawcy komisji kontrolującej, wypowiedzianych na początku jego krytyki, a słowa te brzmią: „Komitet zarządzający nie zawsze umiał się utrzymać na trudnem stanowisku środkowem, na którem ze względami ludzkości i patrjotycznego współczucia łączy się niezachwiana stałość w przestrzeganiu przepisów statutu." A zatem nie niedbalstwo i lekkomyślność, lecz serce litośne było jedyną przyczyną niejakich usterek.

b) I z tej to ostatniej przyczyny wynikło, że komitet zarządzający użył funduszu żelaznego w sumie 300 złr. na rozdanie pożyczek pomiędzy potrzebujących, co zupełnie jest przeciwnem paragrafom przepisu. W prawdzie komitet oddał już 100 złr., a resztę w blizkim czasie z łatwością dopełni z wpływów bieżących, lecz komisja sądzi, że walne zgromadzenie Tow. Opieki narodowej powinno raz jeszcze stanowczo wzbronić wszelkich naruszań żelaznego funduszu.

c) Skład kancelarji, według zdania komisji kontrolującej, zostawia także nieco do życzenia. Pod względem charakteru nic nie można zarzucić osobom, wchodzącym do składu tego, lecz zarzucić można pod względem fachowym.

d) Co się tyczy rachunkowego sprawozdania, przez komitet przedłożonego, to takowe na podstawie notat i wskazówek, przez biuro Towarzystwa dostarczonych, ułożył członek komisji kontrolującej, p. Dymitr Koczyndyk. Słuszne wyrazy uznania należą się z tego względu p. Koczyndykowi; zajął się on bowiem zorganizowaniem i urządzeniem rachunkowości Towarzystwa, wcale nie będąc do tego obowiązanym. Co się tyczy samego sprawozdania, zaremarkować należy, że cyfry objęte takowem, zgadzają się z księgami i aktami biura, i uważać je należy za zupełnie autentyczne, chociaż do registratury wkradła się niejaka niesystematyczność w skutek której nie zawsze można było wyszukać dowodów.

Wyłuszczywszy w ten sposób zarzuty, jakie komisji kontrolującej zdawały się słusznemi, referent stawia następujące dwa wnioski:

I. Zgromadzenie udzieli komitetowi zarządzającemu absolutorjum za zawiadywanie sprawami i funduszami Towarzystwa od czasu jego założenia aż po dzień 31. stycznia r. b., z zastrzeżeniem jednak skompletowania dowodów na udzielone pożyczki i zapomogi, i

II. Zgromadzenie poleca komitetowi zarządzającemu: a) aby w najkrótszym czasie z dochodów bieżących uzupełnił fundusz zapasowy Towarzystwa; b) aby przy udzielaniu pożyczek i zapomóg ściśle się odtąd stosował do postanowień statutu; i nakoniec c) aby w ogóle starał się zużytkować na przyszłość spostrzeżenia w sprawozdaniu komisji kontrolującej zawarte.

Uczyniwszy tym sposobem — kończy dr. Wolski — zadość swemu obowiązkowi, tuszy sobie komisja kontrolująca, że tak szanowne zgromadzenie jak i kraj cały nabierze odtąd tem większego zaufania, a przeto współczucia i zajęcia do tak szlachetnej instytucji, z miłości ojczyzny wypływającej, jaką jest Towarzystwo Opieki narodowej. — Nie bez umysłu umieściliśmy na pierwszem miejscu zaufanie, albowiem wszystkie instytucje, nie czysto finansowe stowarzyszenia, muszą polegać na tem, co im przedstawi organ ich wykonawczy i administracyjny; zkąd wadliwości zarządu pozostają zrazu ukryte; wychodzą one na jaw dopiero wtedy, gdy już zapóźno im zaradzić. Inaczej się ma rzecz z Towarzystwem Opieki narodowej. Statut tego Towarzystwa stworzył obok komitetu zarządzającego, organ ciągłej kontroli i nieustannego nadzoru, i z tej przyczyny jeśli się coś błędnego popełni, natychmiast wyjść musi na jaw, a tem samem zostaje bezzwłocznie usuniętem. Dzięki podobnej organizacji Towarzystwa i zasadzie bezwzględnej jawności, jesteśmy pewni, że kraj nieufnie się nie zrazi wątłością pierwszych naszych kroków, lecz owszem właśnie dla naszej szczerości poprze w całej pełni patrjotyczną instytucję Towarzystwa Opieki narodowej. — Poparcie to ze strony kraju jest głównym warunkiem dopięcia wielkiego a tak trudnego celu w statucie zakreślonego, a mianowicie ożywienia i zorganizowania pomocy dla ofiar narodowych wypadków aby zapobiedz w ten sposób bezowocnemu marnowaniu się ludzi, zasilać nimi społeczeństwo, strzedz czystości narodowej tradycji, i osobiste łagodzić nieszczęścia.

Po skończonym referacie dr. Wolskiego, p. Sztarkel wnosi, aby zgromadzenie upoważniło Wydział do zapomagania się na cele Towarzystwa z funduszu żelaznego. Wniosek ten upadł, bo jak powiada słusznie p. Zamorski, podobne upoważnienie w najbliższej swojej konsekwencji przyniosłoby to, że ci z członków, którzy umyślnie spieszą z kwotami 100 złr. dla prędszego uformowania funduszu żelaznego, niechybnie zostaliby zachwiani w swej szczodrobliwości.

Wniosek przeciwny pierwszemu, a przez komisję stawiony, aby komitet się starał jak najrychlej fundusz żelazny ulokować w kasie oszczędności, poparty głównie przez p. Lecha, zostaje przyjęty.

Nad uwagami komisji kontrolującej, co do nieostrożnego udzielania pożyczek, wywiązała się żwawa dyskusja. Panowie Czerkawski, Błotnicki, Medweczky i Ślaski bronili komitetu zarządzającego, główny nacisk kładąc na to, że trudno było jej trzymać się litery prawa, patrząc na nędzę klientów. Pomimo tej obrony wszystkie trzy wnioski komisji kontrolującej utrzymały się i zostały przyjęte.

Następnie p. Dulęba przedstawia w imieniu komitetu zarządzającego potrzebę kreowania posady sekretarza przy Towarzystwie z roczną płacą 700 złr. i woźnego z 240 złr., bo inaczej wkradnie się nieład i będzie brak ewidencji. Pp. Lech, Schaufert, Tomaszewicz i Jarzymowski proponują na to swój własny wniosek (ustanowić kasjera do rachunkowości, a sekretarza do czynności administracyjnych, korespondencji itd., pierwszego z płacą 420 złr., a drugiego 540 złr.) a pan Zamorski swój także (wyznaczyć na płacę urzędników sumę 1200 złr.), lecz obydwa wnioski nie znalazły uznania, a utrzymał się wniosek komitetu.

Po zejściu pana Dulęby z trybuny, wtoczy się do wniosku p. Medweczky'ego, na początku posiedzenia postawionego. Wniosek ten zostaje gorąco poparty przez panów Dworskiego Emanuela, dr. Wolskiego i Kisielewskiego, i naturalnie jednomyślnie przyjęty, poczem z przyczyny spóźnionej pory, przewodniczący, pan Młocki Alfred, odracza posiedzenie na jutro, t. j. na wtorek wieczorem.

Na wtorkowem posiedzeniu dnia 28. z. m. o 7½ wieczorem zebrało się tylko 104 członków. Obrady się rozpoczęły od odczytania przez p. Dulębę preliminarza na rok 187½, z uzasadnieniem każdej pozycji i z tem zastrzeżeniem, że towarz. Opieki narodowej ani w przychodzie ani w rozchodzie, nie może podać cyfr stałych, a to z tej bardzo naturalnej przyczyny, że rzecz cała zależy tutaj od dobrej woli obywateli kraju, więc wszystko, a szczególnie także przychody, opartą być musi na prawdopodobieństwie i przypuszczeniu. Komitet mniema, że dodając do pozostałości za rok ubiegły (koniec stycz.) kwotę, równą 100 reńskim, przypuszczalne wkładki członków w ilości 5000; zwroty pożyczek zaciągniętych w kwocie 600; zwroty pożyczek zaciągniętych w b. komitecie sybirskim 60 (wszystkie wynoszą 655); z rozprzedaży kajetów, broszur (wartość wszystkich dochodzi do czonom 1256 złr. 15 ct.) 100; za obraz „Złożenie Chrystusa do grobu", w razie sprzedaży 30, i nakoniec z nadzwyczajnych dochodów, z przedstawień teatralnych, koncertów, loteryi, balów i darów, 1500. — suma dochodów na rok 187½, wyniesie 7390 złr. 46 ct., od której odtrąciwszy wydatki w kwocie (lokal 300 złr opał i światło 100 złr, sekretarz 700 złr, woźny 240 złr., prowizja dla poborców 5% 250 złr., książki, druki i litografie 200 złr., rekwizyta do pisania 50 złr., portorje 200 złr., nieprzewidziane i drobne wydatki 100 złr., zwrot zaciągniętej przez fundusz obrotowy z kapitału żelaznego 200 złr.) 2340, pozostanie dochodu 5050 złr. 46 ct.

Nie powtarzając długich rozpraw, które się nad preliminarzem wywiązały, powiemy tylko, że preliminarz się utrzymał z tem zaleceniem p. Darowskiego Mieczysława, aby oszczędzać o ile możności na każdej rubryce rozchodów.

Wniosek komitetu, aby na rok 187½ ustanowioną była 6% prowizja od pożyczek, które mają być udzielane klientom, także się utrzymał.

Po p. Dulębie referuje p. Pawłowski następujące wnioski komitetu zarządzającego:

1) Zmianę art. XIV i XV. statutu co do liczby członków w Wydziale i komitecie, 2) o wcielenie do statutu dodatku, z 7 artykułów złożonego, o delegacjach w celu rozszerzenia działalności towarzystwa na prowincji.

Według 1. komitet nadsl ma się składać z prezesa, dwóch zastępców i 16 członków, a Wydział 25 członków; wniosek ten przyjęty, tak samo jak i wniosek drugi.

Ostatni punkt porządku dziennego opiewał: „Wybór prezesa i jego zastępcy, tudzież 6 członków komitetu na miejsce ustępujących przez los i 3 członków komisji kontrolującej." Dr. Wolski wnosi, aby odroczyć wybory aż do wejścia w moc zmian statutu, a tymczasowo wybrać komitet przedwyborczy w celu ułożenia listy kandydatów. Wniosek ten poparty został przez p. Romanowicza i przy głosowaniu uchwalono: 1) odroczyć wybory na dni 30 a do komitetu przedwyborczego mianować pp. Romanowicza, Zimę, dr. Wolskiego, Wiśniewskiego, i dr. Zuckera.

Na tem się skończyło powtórne Zgromadzenie towarzystwa Opieki narodowej, o godzinie 10¼ wieczorem 28. lutego. Przebieg dwudniowych rozpraw podaliśmy jak można najobszerniej, o ile na to pozwalały szpalty *Gaz. Nar.* Nie sądzimy, aby publiczność miała to nam za złe i jesteśmy pewni, że głos szanownego przewodniczącego, p. Alfreda Młockiego, jakim zagaił był Zgromadzenie, nie przebrzmi w pustyni, lecz w sercach krajowców odezwie się echem serdecznem

---

mnie co zaszło obrazą." W kosmopolitycznej więc nawet świątyni nauki, zawrzała narodowa burza i rozdzieliła narody.

Wojna ta nieszczęśliwa dla cywilizacji, bo na wiek cały poważniła sąsiadów dla niej pracujących, zbliżyła Anglików do Francuzów. Anglicy prywatnie nadzwyczaj dużo dobrego dla nieszczęściem dotkniętej Francji czynili. Londyn nadesłał w podarunku ogromny transport żywności wygłodzonemu Paryżowi, a bogaci filantropi nie ściskali swojej kieski w dziele dobroczynności.

Najzacniejszym z tych angielskich filantropów był Richard Wallace. Został on w Paryżu oblężonym, i urządził swoim kosztem kilka ambulansów, pozbawionych zaś zarobku robotników, hojnie wspierał. Miłosierdzie tego człowieka granic nie znało. Na samo wsparcie dla tych rodzin, które w skutek bombardowania stolicy, z prawego brzegu Sekwany przenieść się musiały na lewy, dał ze swojej szkatuły 100.000 franków. Podobną miarą łagodził inne cierpienia, nie żałując przytem i własnej osoby, którą wielokrotnie naraził, pomagając angielskim misjonarzom w ambulansach. Wdzięczny Paryż ma nazwać ulicę, która się zwała berlińską, jego imieniem.

Teatr.

Oddawna zapowiadany *Hamlet*, pojawił się nareszcie na scenie tutejszej — w ostatnią niedzielę. W roli tytułowej występował p. Szymański, w roli Ofelji pani Wolańska.

Nie będziemy w tem krótkiem sprawozdaniu z przedstawienia wyciągać nieboszczyka Szekspira z grobu i doświadczać na nim swoich zdolności krytycznych, choć bardzo być może, że gdyby nieboszczyk zataił był swoje arcydzieło przed światem za życia, a nadesłał je teraz z pól Elizejskich jakiej konkursowej komisji, przyznanoby autorowi wielki, ale niewyrobiony jeszcze talent i jako nieodpowiadający scenicznym wymaganiom, usuniętoby od nagrody. Ale dość, że się tak nie stało, istnieje cała literatura o Hamlecie, której zwiększać tu nie myślimy.

O tłumaczeniu Hamleta przez p. Krystyna Ostrowskiego, pisano już kiedyś obszernej w naszej *Gazecie*. W tem właśnie tłumaczeniu przedstawiano w niedzielę Hamleta i z radością notujemy, że scena nasza zastosowała się do wskazówek, poczynionych w feljetonie *Gazety*. Mianowicie odpadła cała polonizacja Hamleta wraz z Trepką, szlachcicem z Kamieńca Podolskiego. Układ sceniczny był dość zręczny. Mamy tylko zrobić zarzut, że opuszczono ostatnią krótką scenę, w której Fortinbras wchodzi na czele zwycięzkiego wojska i każe pochować Hamleta z czcią, przynależną bohaterom. Ta ostatnia scena jest pełna dziwnego, uroczystego spokoju, jaki następuje zwykle po wielkich katastrofach, rozwiązujących długą pracę zbrodni i intrygi. Sama postać przytem Fortinbrasa, człowieka silnej woli i ręki, pojawieniem się swojem, jako kontrast z Hamletem, nadaje temu ostatniemu większą wyrazistość.

Zanim przystąpimy do sceny wykonania scenicznego, musimy się zastrzedz z góry, że sąd nasz będzie bardzo względny. Przy obecnych siłach naszej sceny, o prawdziwie dobrem wykonaniu olbrzymiego dzieła ani marzyć można. Mimo to wykonanie w ogóle było znośne, a pani Wolańska była Ofelją, którąbyśmy i w szczęśliwiej dobranym personalu sztuki widzieć pragnęli. P. Szymański, któremu tak z postawy, twarzy jak i głosu lepiejby przypadała rola Herkulesa, niż Hamleta, zrobił przecie wszystko, co możemy od niego wymagać, aby się zastosować do tej trudnej, pełnej ukrytych przepaści i głębin tajemnych roli. Całości Hamleta odtworzyć i oddać nie mógł, zadanie to bowiem niedostępne dla niejednego z pierwszorzędnych talentów, a we Lwowie trudniejsze niż gdzieindziej do spełnienia dla zupełnego braku artystycznego kierownictwa. Miał on jednak wiele szczęśliwych momentów i nigdzie nie wpadł w komizm, co istotnie jest rzeczą bardzo ważną, bo nic łatwiejszego jak z wysokiej tragiczności przewrócić się w komiczność. Cenimy bardzo talent p. Szymańskiego i podoba się nam bardzo realny kierunek gry jego, sądzimy, że kilkakrotne powtórzenie Hamleta przyczyni się wiele do tem lepszego usadowienia się p. Szymańskiego w tej roli.

Z miejsc, które, jak się nam zdaje, najmniej pojął p. Szymański, przytaczamy słowa poprzedzające widzenie się sam na sam z matką przy końcu trzeciego aktu. Hamlet idąc do matki wzburzony i jakby na wpół obłąkany nie może powstrzymać wybuchu uczucia i woła przed drzwiami jeszcze: Matko! matko! matko! Pan Szymański wypowiedział te słowa takim głosem, że nie wiadomo było zupełnie, co one znaczyły i wszedł do pokoju matki zupełnie spokojny.

Pani Wolańska odegrała rolę Ofelii z właściwym sobie wdziękiem i prostotą. W scenach szału potrafiła wywołać przerażenie, tak pełną efektu charakteryzacją jak i grą swoją. Przedeklamowane przez nią z jakimś pół śpiewem zwrotki zyskałyby wiele, jak sądzimy, gdyby dobrać do nich stosowną melodję. Muzycy nasi powinni pomyśleć o tem i zrobić przysługę scenie naszej i publiczności, dobierając stosowną melodję.

Gra p. Wolańskiej była kulminacyjnym punktem przedstawienia niedzielnego. Kilkakrotnie wywoływano ulubioną artystkę. Pan Królikowski był zanadto spokojnym i swobodnym zbrodniarzem w pierwszych trzech aktach, aż do sceny trzeciego aktu z owym mimicznym dramatem. W tej scenie zerwanie się jego i przerażenie było dość naturalne i prawdziwe. W roli królowej chętniej byśmy byli widzieli p. Linkowskę, niż kogo innego, a to tem bardziej, że tak pojętnej i ukształconej artystce dostałaby się była wówczas nie nic znacząca rola.

Laertes (p. Wolański) i Poloniusz (pan Linkowski) wywiązali się szczęśliwie z ról swoich.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Pan Stanisław Taborowski, skrzypek, da w sobotę, d. 11. b. m., koncert pożegnalny. Bliższe szczegóły ogłoszone będą w właściwym czasie.

Jedenasty wieczorek Towarzystwa muzycznego odbędzie się dziś o godzinie pół do 6 po południu w sali Zakładu Ossolińskich.

Dzisiaj przypada czwarty wykład pana Henryka Schmitta z dziejów porozbiorowych. Wykład rozpoczyna się z uderzeniem godziny 6. wieczorem, w sali ratuszowej

W niedzielę przedstawiono w teatrze „Hamleta". Afisze rozlepiono tak późno, że w sobotę do chwili zamknięcia niniejszej rubryki, nie wiedzieliśmy o tem przedstawieniu, i dlatego czytelnicy nie dowiedzieli się o niem z *Gazety*.

W niedzielę zmarł tu ś. p. Józef Franciszek Wojnicki, kapitan wojsk polskich z lat 1830—31, kawaler orderu zasługi wojskowej, licząc lat 67. Zmarły był rodem z Kongresówki. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 4. po południu z szpitala powszechnego na cmentarz Łyczakowski.

Jutro we środę odbędzie się o godz. 6. po południu posiedzenie sekcji administracyjnej Towarzystwa prawniczego; — na porządku dziennym: O metodach zbierania statystyki rolniczej, sprawozdawca p. dr. Pilat. — Wypadki praktyczne.

Według świeżo wydanego rozporządzenia ministerjalnego, ma być rozszerzoną Izba obrachunkowa c. k. namiestnictwa galicyjskiego przy czem kilkanaście nowych posad będzie utworzonych, mianowicie jedna radzcy rachunkowego o rocznej pensji 1600 złr., a reszta oficjałów i t. d. Konkurs na te posady wkrótce będzie rozpisany.

Dowiadujemy się, że między żołnierzami tutejszej załogi, zwłaszcza zaś pułku Holsztein, szerzą się słabości oczne. Liczne wypadki takich słabości wydarzają się podobnoś także między mieszkańcami. Lekarze utrzymują, że przyczyna ich leży w wodzie, zmąconej roztopami wiosennemi, która zwykle podchodzi do studzien.

W jednym z ostatnich dni ubiegłego tygodnia, rewizor policyjny p. Brat z patrolem przebiegając zaułki koło starego okopiska, w jednej z tych uliczek owej brudnej dzielnicy, spotkał niespodzianie dwóch znanych złodziei, żydków, pomykających chyłkiem z tłumokami na plecach. Złodzieje tak zaskoczeni byli tem spotkaniem, że stanęli jak wryci, kroku nie mogąc postąpić. Wnet jednak ochłonął jeden żydek z przestrachu i z najzimniejszą krwią począł opowiadać rewizorowi, że bardzo rad jest, iż spotkał go tu z patrolem, gdyż właśnie znalazł na ulicy tłumoki, które z kolegą niosą na policję, i właśnie szli do policji, by je tam złożyć. Wybieg jednak był nadto widoczny, i p. Brat aresztował obydwóch, przetrząsłszy tłumoki, gdzie znajdowało się 12 worów, skradzionych prawdopodobnie z wozu jakiemuś gospodarzowi. Złodzieje, znani zresztą jako specjaliści w kradzieży z wozów, protestowali uroczyście przeciw aresztowaniu ich przez rewizora, a poddając się w końcu przemocy zbrojnej, oświadczyli że tłumoków do policji nieść nie będą i policjanci musieli je ponieść.

W sobotę, d. 4. b. m., przy czyszczeniu kanału w domu pod l. 98¼, koło tandety, znaleziono kilkumiesięczne dziecko płci męzkiej, nieżywe. Matki dotąd nie wyśledzono.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 9. marca b. r. o godzinie 5 po południu w zwykłej sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Wybór prezydenta miasta, pierwszego wice prezydenta i delegatów miejskich.

— **Mianowania.** Mianowani są komendantami galicyjskich batalionów landwerzyckich: pułkownik Franciszek br. Abele, tarnopolskiego nr. 71; major tytularny Antoni Reindl, lwowskiego nr. 63 i pensjonista wojskowy Franciszek Greuso, kołomyjskiego nr. 75 wraz z przywróceniem mu dawniejszego stopnia majora tytularnego.

Przeniesieni są lub przyjęci do ewidencji landwerzyckiej ze stanu emerytalnego tytularni podpułkownicy: Mikołaj Bobory, do galic. landw. szwadronu ułanów nr. 7 i Stanisław Borkowski, do galic. landw. szwadronu ułanów nr. 1, tudzież major tytularny Wincenty Nieszner, do galic. landw. szwadronu ułanów nr. 10.

Minister handlu zatwierdził wybór pp. Józefa Brenera na prezydenta i Roberta Domsa na wice-prezydenta Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej.

— **Spis zmarłych we Lwowie** od 28. lutego do 6. marca. Magdalena Dziedzińska, z ubogich domu, lat 40, na raka. Paweł Szabo, zarobnik, lat 66, na raka. Jan Ostrowski, majster szewski, lat 70, ze starości. Helena Chądzińska, zarobnica, lat 72, ze starości. Józef Tylko, ślusarz, lat 45, na suchoty. Marja Czajkowska, żona służącego, lat 19, na wyrodzenie trzewów brzusznych. Franciszek Babik, stolarz, lat 51, na rozdęcie płuc. Ignacy Smusiewicz, szewc, lat 19, na ospę. Anna Kośćpich, zarobnica, lat 40, na zapalenie płuc. Katarzyna Żuk, zarobnica, lat 55 na zapalenie płuc. Barbara Łozińska, zarobnica, lat 50, na dychawicę. Ksawery Borowik, zarobnik, lat 55, na słabość Brigtha. Karol Rzepecki, student, l. 16, na wycieńczenie sił. Konstanty Hubert, uczeń drukarski, lat 19, zastrzelił się. Jędrzej Diakowski, zarobnik, lat 40, na gruźlicę płuc.

— **Rozprawy ostateczne** w lwowskim c. k. sądzie krajowym w pierwszej połowie marca r. b.: 3 b. m. Karol Kozakiewicz ze Lwowa o oszustwo; Jan Fedorowicz ze Lwowa o zabójstwo. — 4. b. m Kinas Jacek o ciężkie uszkodzenie ciała; Bizun Marek o kradzież.— 7. b. m. Białko Gabrjel z Sokolnik o ciężkie uszkodzenie ciała; Stefan Dudak z Kamionki o gwałt publiczny; Liss Daniel ze Lwowa o kradzież. 9. b. m. Jurko Kalwin o ciężkie uszkodzenie ciała; Szymon Bielecki o gwałt publiczny. — 11. b. m. Michał Młodziński o ciężkie uszkodzenie ciała; Michał Petryna i spółka o kradzież. — 14. b. m. Leon Zimmerman o ciężkie uszkodzenie ciała; Hersz Bank ze Lwowa o oszustwo. — 16. b. m. Husak Hryńko o kradzież; Sałahub Mykita o ciężkie uszkodzenie ciała; Eliasz Petschier o kradzież.

— **Rada szkolna krajowa** ogłasza, że celem polepszenia dotacji dla nauczyciela przy szkole ludowej w Skale, złożył p. Adam Kopiński na rzecz tejże szkoły obligację indemnizacyjną na 1000 złr. m. k z kuponem płatnym na dniu 1. maja 1871.

Okazaną tą ofiarą gorliwość w szerzeniu oświaty ludowej podaje krajowa Rada szkolna z wyrazem zasłużonego uznania do powszechnej wiadomości.

— **Wykaz osób aresztowanych we Lwowie.** C. k. Dyrecja policji we Lwowie uwięziła w lutym r. b. 429 osób. Z tych oddano sądom 116, policja jako sąd ukarała 25, a w własnym zakresie działania 288. Wyszupasowano ze Lwowa 73, magistratowi oddano do przymusowych robót 25, do sprawdzenia ich przynależności do gminy 2. W szpitalu umieszczono 7 syfilistycznych i 10 innych chorych.

— **Lwów,** 5. marca. Z balu w połączeniu z loterją fantową dnia 9. lutego b. r. na korzyść zakładu Św. Heleny i ubogich wstydzących się żebrać, zostających pod opieką Towarzystwa dam dobroczynności, odbytego, wpłynęło ryczałtowo 1492 złr. 40 ct., odciągnąwszy koszta urządzenia 485 złr. 99 ct. pozostało jako czysty zysk 1006 złr. 41 ct.

Wszystkim P. T. którzy się pośrednio przez ten bal bądź to przez udzielenie fantów bądź też osobiście dla dobra zakładu Św. Heleny i pomienionych ubogich przyczynili składamy najszczersze podziękowanie.

Wydział Towarzystwa dam dobroczynności.

Dla emigracji polskiej w Paryżu nadesłali do Administracji *Gazety Narodowej*: p. p. Antoni Jurkinden 1 złr., M. Bronarska z Czerniowiec 1 złr., K. Cissel 1 złr. Alojzia Steiner 1 złr., J. Bronarski 50 ct. Razem z poprzednio wykazanemi 475 złr. 22 ct.

Dla rannych Francuzów, panna Antonina Jurkinden 1 złr., p. M. Bronarska z Czerniowiec 1 złr., K. Cissel 1 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 20 złr. 62 ct.

Dla jeńców francuzkich pozostających w niewoli pruskiej, panna Antonina Jurkinden 1 złr., p. A. Niedzielski 1 surdut jesienny, ks. Rzepiński z Toustego 3 złr., ks. Muszyński 2 złr., Dr Biegeleisen 2 złr., poczmistrz Szoboszlay 2 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 320 złr 26 ct. i jeden surdut.

Dla jenców francuskich zostających w niewoli pruskiej wysłaliśmy przed kilkoma dniami do Poznania na ręce Wnej p. F. Świderskiej 1 skrzynię zebranych w Administracji *Gazety Narodowej* rzeczy mianowicie: 4 surduty letnie, 6 p. spodni, 5 kamizelek, 34 koszul, 17 par kalesonów, 5 p. szkarpetek, 2 p. kamaszy, 8 czapek, 4 szaliki, 5 kaftaników, 4 serwet, 3 ręczniki, 8 kawałków płótna, 1 kołdra, 5 chustek, 1 paczka płótna, 1 para pończoch, 1 para pantofli, 1 para bucików, 3 par butów, 1 para papenhejmerów, 1 płaszcz gumielastyczny, 2 ręczniki, 1 bluzka, 1 puszka szarpij i płótna, 2. par mankietów, razem 127 sztuk.

Dla emigracji w Bazylei w Szwajcarji p. Michał Dejczakowski 5 złr.

Dla prof. G. H. Niewęgłowskiego p. Emeryk Turczyński prof. gim. w Drohobyczy 2 złr., p. Lenartowicz połowę czystego dochodu z balu Tow. Kasynowego w Horodence 67 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 159 złr. 70 ct.

Dla rodziny po ś. p. jenerale Kossaku, pp. Lenartowicz połowę z czystego dochodu z balu Towarzystwa kasynowego w Horodence 67 złr. Razem z poprzedniemi 257 złr. w. a.

— **Od komitetu Zarządzającego Towarzystwa Opieki narodowej** Wydział Rady powiatowej staromiejskiej zarządził składki na rzecz Towarzystwa opieki narodowej w swoim powiecie, z których według niżej poszczególnionej listy wpłynęło do kasy Towarzystwa 108 złr 20 cnt. (po strąceniu na przesyłkę pocztową 20 cnt.) Mianowicie złożyli:

Pp.: Marek Crop 1 złr., Marja Nowicka 1 złr., A. Hauser 1 złr., Tadeusz Possinger 1 złr., Janusz Darowski 2 złr., Iwanicki 50 ct., Celestyn Lipczyński 1 złr., Józef Morbet 1 złr., Dębiński 1 złr., Więckowski 1 złr., Dawid Rymeld 1 złr., Józef Romański 1 złr., Schmil Berger 1 złr., Sawczakiewicz 50 centów, Maks 1 złr. — Majer Weinberg 50 ct., Moses Goldberg 1 złr., Jan Smoleński 2 złr., Polikarp Strzelecki 3 złr., Stanisław Telmicki 1 złr., Józef Wisłocki 1 złr., Moses Reisner 1 złr., Katarzyna Woydzicka 1 złr., Ignacy Kropiwnicki 1 złr. A. 4 złr. Götzel Ortner 50 ct. H. Cybulski 2 złr., Stanisław Galarski 1 złr., Landesberg 1 złr., Ignacy Siedlaczek 1 złr., Józef Veres 50 ct., J. Noty 50 ct, M Steuer 2 złr., Hugo Fiszer von See 1 złr., Rompalski 2 złr., Kuczyński 1 złr., Alfred Krobicki 1 złr., Juda Siegmann — J. Haas 1 złr, Gutteter 1 złr., Sławiński 1 złr, Skurczyński 2 złr., Kędzierski 10 złr., St. Katyński 10 złr., Madejowski 5 złr., ks. Paweł Skibicki 2 złr., Rozalia Potocka 30 ct., Spisowicz 10 złr., Mojżesz Sonne 50 ct., Wolf Goldfiszer 20 ct.. Berko Eutuer 50 ct., Majer Leopold 1 złr., Feidmann Dawid 50 ct., Chaneles Riwen 25 ct., Friedel Ignacy 30 ct.. Szczygiel Jakób 10 ct., Fuduciu Jan 5 ct., Józef Mądry 5 ct., Petre Sinika 5 ct., Tomasz Karpiński 4 ct., Karol Tobiasz 8 ct., Koperowski 5 ct, Michał Tobiasz 3 ct., Madejowski 1 złr., Łępicki 90 ct., Stetkiewicz 50 ct., D. Bettae 50 ct., X. G. 50 ct, R. 1 złr, Willim 40 ct., Yp. 50 ct., Ok. 50 ct., Futhelm 20 ct., Im. 1 złr., A. K 20 ct. K. P. 40 ct., ks. Potocki 1 złr., Ans 50 ct., Seot 20 ct., Katyński 3 złr., Bielski 2 złr., Drak, c. k. starosta 1 złr., Rudnicki 1 złr., Bielański Kazimierz 1 złr., Skarzyński 1 złr., Strzelecki 1 złr, Feliks Terlecki 1 złr., na ręce p. Hanasiewicza nieznajomi dawcy 5 złr. 50 ct., razem 108 złr. 40 ct.

(Nie wszystkie nazwiska czytelne).

Lwów dnia 4. marca 1871.

— **Rada powiatowa Birecka** odbyła dnia 28. lutego posiedzenie, na którem uchwaliła na rok 1871 dodatku na potrzeby powiatu po 5. ct. od 1 złr. stałych podatków ze względu na konieczność utrzymywania urzędnika drogowego; następnie uchwaliła poprzeć petycję Rady powiatowej Bocheńskiej do sejmu krajowego w celu ułatwienia wychodźcom nabywania prawa obywatelstwa tutejszego; nakoniec wybrała p. Józefa Nowosieleckiego delegatem do Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu.

— **Zabójstwo.** Dnia 23. lutego br. z miasteczka Ujścia Solnego, położonego przy rzece Rabie nad Wisłą, pojechali niejaki Słowik Józef z żoną swoją i sąsiadem Marcinem Huchmajskim do Bochni na targ. Był to dzień czwartkowy. Powracając do domu przez wieś Gawłów, przez którą droga wiedzie do Bochni z nadwiślańskiej okolicy, a w której są osiedleni koloniści Szwabi, wyznania ewangielickiego, spotkali pod karczmą wóz we wsi Bogucie (także kolonii niemieckiej), na którym siedziało dwóch Szwabów: Konrad Uhl i syn tegoż, i jedna Szwabka. Przejeżdżający zapytali, czy „można przejechać"? Odpowiedź nastąpiła „i owszem", poczem podróż odbywała się dalej. W polu za wsią niemiecką Majkowice, usłyszeli głośne wołanie i krzyki: „Stój! stój!" stanęli więc, myśląc, iż czego żądają, lub może coś zgubili. Aż w tem schodzi z woza jeden i drugi Szwab, powyrywali od wozu podkulki, i dalejże do bójki! „A wy bestje! polskie dusze! Zabić! zamordować! Jeden z podróżnych, Marcin Huchmajski, śmiertelny cios otrzymał, gdyż ledwie 10 godzin pożył. Zaś żona Słowika Józefa, broniąc męża, zakrywała go sobą, i została ciężko wewnętrznie uszkodzoną. Zwłoki nieboszczyka na miejsce przywieziono, i po odbytej obdukcji sądowej i lekarskiej, pochowano je. Zabity był ojcem pięciorga małoletnich dzieci, i powszechnie za najspokojniejszego człowieka uważany.

Bardzo ciekawi jesteśmy, jakiemu wyrokowi ulegną zbójcy, gdyż już kilka razy karani byli za ciężkie pobicie, postrzelanie ze strzelby i pchnięcie nożem, niemal każdy bowiem przejeżdżający przez te wsie szwabskie, bywa napastowany nietylko w nocy ale i w dzień, i przezywany: „Wy polskie dusze!"

— **Powodzie.** Z Budzanowa d. 26. lutego piszą *Czasowi*: Dzisiaj ruszyły lody na Serecie i zabrały blisko połowę mostu naszego, przez co odcięci zostaliśmy od okolicy, która nam wszelkiej żywności dostarczała.

W Węgrzech wszystkie rzeki wylały, sprawiając niezmierne spustoszenia. Z Bukaresztu zaś d. 3. b. m. doniósł telegram, że od dwóch dni Dumbowica wylała i zatopiła część miasta.

— **Toruń,** 2. marca. Wczoraj wezbrały wody na Wiśle do wysokości, jakiej kronika miejska od przeszło 150 lat nie pamięta. Woda urosła do 24 stóp 10 cali. W roku 1719 1. marca woda podniosła się do 26 stóp 2½ cala, a zatem tylko 16 cali wyżej jak wczoraj; wszystkie późniejsze wylewy w ostatniem półtorastuleciu były niższe od obecnego. Przytem bezustannie idzie kra na Wiśle, to gęściej to rzadziej. Woda weszła mostową bramą do miasta, tak, że czółnem na Mostówkę wjechać było można. Już poprzednio poszedł most na Starej Wiśle; wczoraj winda celna przez wodę zabraną została, także do domku gdzie mostowe pobierano weszła woda. Szynkownie nad Wisłą położone pomiędzy Białą a Panieńską bramą zalane niemal pod dach. Śmielsi próbowali wczoraj przeprawić się łódkami pomiędzy krą na dworzec, którego ogród także zupełnie jest podobno zalany; da się taka przeprawa uskutecznić tylko w chwilach, kiedy kra idzie niezbyt gęsto. Dzisiaj przed południem widzieliśmy czółno, które od węglarskiej bramy zapędziło się między krą aż pod cegielnię, tam dopiero dostało się na pas wody od kry i z szczęśliwym wiatrem pędziło niezmierną szybkością napowrót pod wodę ku dworcowi. Także tama kolejowa w kilku miejscach od dworca ku Bydgoszczy przerwana, a przynajmniej nadpsuta. — Wczoraj tam robiono naprawy, a dziś pociągi już miały znów mieć otwartą komunikacją. Co się dzieje w nizinach, trudno się dopytać jeszcze; — udało się tam kilka osób z miasta na łodziach z żywnością i dla dania pomocy nieszczęśliwym. Widziano bydło na wodzie pływające; czy, a raczej ile ludzi we fali zaginęło, jeszcze nie wiadomo. Opowiadają już o różnych wypadkach zatopienia, ale nie wszystko zdaje się być autentyczne. *(Gaz. Tor)*

— **Poznań,** d. 2. marca. Wylew Warty doszedł wczoraj wieczorem, jak się zdaje, do kulminacyjnego swego punktu, dziś bowiem zrana woda już o kilka cali ustąpiła, a z Nowegomiasta, Śremu i innych punktów, nad Wartą położonych, nadeszły równocześnie wiadomości o spadaniu i tam wody. Jeżeli do tego dodamy małe przymrozki które od wczoraj mamy, a które wstrzymują nagłe topienie pozostałych jeszcze śniegów, możemy mieć usprawiedliwioną nadzieję, że większych klęsk wylew już nie sprawi. Lecz dotąd wyrządzone nie są tak małe, jak się to początkowo zdawało. Woda zalała prawie wszystkie ulice, które w roku 1855 zalane były, lubo wylew tegoroczny nie jest tak wysoki, jak w owym roku, w którym mieliśmy największą powódź za naszej pamięci. Przystęp do gimnazjum katolickiego św. Marji Magdaleny niepodobny, a i klasy dolne zalane tak, że władza szkolna zezwoliła na wyjazd gimnazjastów do domów aż do czasu zupełnego osuszenia lokalów szkolnych. Magistrat tutejszy, lubo mu powszechnie zarzucają, że nie spieszył dość rychło z pomocą, zamknął prawie wszystkie szkoły i oddał je na tymczasowe mieszkanie dla familij powodzią dotkniętych. My z naszej strony zwrócićbyśmy chcieli władzy miejskiej na jedną tylko niedogodność uwagę, że na zalanych ulicach, jak n. p. Wielkich Garbarach, za mało jest łódek, tak, że chcąc z pomieszkania wydalić się, godzinami czekać trzeba na czółno. *(Dz. Poz.)*

— **Poznań,** d. 4. marca. *Dz. Pozn.* donosi: W skutek otrzymanej tu wiadomości, że preliminarja pokojowe podpisane zostały przez cesarza, po zatwierdzeniu ich przez Zgromadzenie narodowe francuzkie, część mieszkańców naszego grodu okazywała wczoraj swą radość z wojny szczęśliwie ukończonej iluminacją, wywieszaniem chorągwi, strzelaniem i t. d.

Wylew Warty znacznie się od wczoraj zmniejszył. Woda ustąpiła prawie całkiem z Wielkich Garbar, placu Bernardyńskiego itd. Stan wód w rzece dziś zrana 16′ 10″, o 10 cali mniejszy jak wczoraj

— **Z Sokala.** Rady gminne miast i miasteczek w naszym powiecie uchwaliły, wnieść petycję do Wydziału krajowego o wygotowanie wniosku na sejm o zmianę ordynacji wyborczej sejmowej i uprosić inne gminy miejskie do przystąpienia do tej petycji.

Otóż załączam odpowiedź gminy miasta Bóbrki, która jako kurjozum nieporównane, za przykład odstraszający zasługiwać się zdaje na ogłoszenie jej w *Gazecie.*

Szacowny ten akt brzmi dosłownie: *L.* 39. *Odezwa!* Zwraca się szanownyj Radzie gminnyj w Sokalu!

bezskutecznie z tym uprzejmem oznajmieniem, że członkowie Rady gminnyj tutejszyj a tem więcej wybrani z grona tejżej delegaci do głosowania pełnoletnemi są i swym własnym zdaniem i przekonaniem przy wyborze się powodowali, co świadczy, że członka do sejmu krajowego wazrali w którym całe zaufanie swe pokładają przeto też niewidzą się zpowodowanemi polegać na wygórowanych zdaniach jednyj Rady gminnej, przezco na pośmiechowisko i skompromitowanie wystawić by się mogli, co zdaje się i każda inna Rada gminna w której pełnoletni członkowie znajdują się potwierdzą. Urząd gminny.

Bóbrka d. 28. stycznia 1871.

M. Koman,
burmistrz.

— **Na scenie krakowskiej** w niedzielę, 5. b. m., przedstawiano po raz czwarty z rzędu 4 aktowy dramat p. Józefa Narzymskiego, „Epidemię", uwieńczony pierwszą nagrodą na ostatnim konkursie dramatycznym w Krakowie.

— **Kłosów** nr. 295 zawiera: Postąpiłem prawnie, powieść W. Morzkowskiej. — Korespondencja z Poznania — Wojna: „Wiecznym odpoczynek racz mu dać Panie" i „Atak na Montretout d. 10. stycznia (z rycinami).— Rodzina Hohenstaufów, romans z niemieckiego F. Spielhagena. — Ludzie roku 1851, wyjątki z dzieła Vermorela. — Słowko wstępne do trzech pieśni Odyssei Homera, przekładu L. Siemieńskiego, przez F. H. L — Powódź w Rzymie (z ryciną) — Żydzi modlący się przy świetle księżyca p. Kramstücka (z ryciną). — Z teatru wojny, T. T. Jeża. Cyprjan Godebski (z portretem). — O samorządzie p. księcia A. Wasilczykowa. — Pokłosie p. E Lubowskiego. — Przegląd polityczny. — Pomnik Servais'go (rycina). — Pomnik rzeczypospolitej Peruwiańskiej (rycina). — Na kolei żelaznej, szkic humorystyczny F. Kostrzewskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie, podaje do wiadomości, że zacząwszy od 15. marca r. b. przyjmuje uczniów do nauki praktycznej i teoretycznej. Nauki udzielać będzie dyplomowany ogrodnik zakładu, p. K. Piątkowski, a czynny udział w prowadzeniu uczniów i kierownictwie udzielenia nauk w gałęziach odnośnych przyrzekli PP Tyniecki Kluczeńko, Kwistek, Bauer, Klimowicz i Pierożyński.

Warunki przyjęcia są następujące:

1. Wstępujący do nauki będzie pomieszczonym w budynku zakładu wraz z innymi uczniami, jednakże musi mieć własną pościel, odzież, obuwie i bieliznę.

2. Zostawia się do woli rodziców i opiekunów, dawać uczniom wikt własny, lub żądać takowego od zakładu za opłatą dziesięciu złotych a. w. miesięcznie.

3. Za naukę i potrzeby w książkach, materjałach do pisania itp. żadnej nie pobiera się opłaty.

Nauka obejmować będzie: a) Praktyczną część poznawania gatunku ziemi. jej uprawy. b) Sposobu zasiewu jarzyn kwiatów, ziarn owocowych itp. c) Zakładania inspektów i ich utrzymywania. d) Szczepienia, oczkowania, łączenia i wszelkiego rodzaju uszlachetnienia drzew owocowych i krzewów, tudzież ich hodowli. e) Przesadzania roślin jarzynnych. kwiatowych i innych, i dalszego ich pielęgnowania. f) Pielęgnowanie roślin w szklarni. g) Jedwabnictwo. h) Pszczelnictwo. i) Ogólne gospodarstwo ogrodowe.

Okólnik do Szanownych Rad wszystkich oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

Gdy w skutek uchwały Komitetu z dnia 23. lutego r. b. zarządzono bezzwłoczne zakupno buhajów rasy Holenderskiej, Szwajcarskiej i Ayschirów za sumę 5000 złr. w. a., wzywa się przeto wszystkie oddziały, aby zechciały pospieszyć z nadesłaniem Komitetowi swych żądań, tak co do rasy jak i ilości, wraz z wymienieniem stacji, na której sprowadzone buhaje mają być umieszczone.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.
Lwów 4. Marca 1871.

Prezes *S. Smarzewski*, Sekretarz *Józef Grelinger-Greliński.*

Obniżenie ażio dodatkowego przy taryfie za jazdę i przewóz na kolejach austrjackich: Od 1. marca br. począwszy zniża się dotychczasowy dodatek do ażio przy należytościach taryfowych na galic. kolei Karola Ludwika o połowę przy następnych artykułach, jeśli takowe nadane będą za jednym listym frachtowym w ładunkach najmniej 100 cetnarów celnych:

1. Za spirytus przewożony ze wschodu do Krakowa i przez Kraków.

2. Za naftę, a mianowicie:

a) z Przemyśla i do stacji położonych za Przemyślem w kierunku zachodnim ku Krakowu i przez Kraków;

b) z Przemyśla i na wschód od Przemyśla położonych stacjach do Moskwy przez Brody lub Tarnopol, którego miejsce po otwarciu Podwołoczyska zajmą.

3. Za kale Kałuskie w formie bryłowej, surowej, miałkiej lub tłuczonej i na cele nawozowe; a mianowicie:

a) przy transportach ze wschodu do Krakowa i przez Kraków

b) przy wywozie do Moskwy przez Brody lub Tarnopol, którego miejsce po otwarciu Podwołoczyska zajmą.

Nowe Towarzystwo akcyjne. Minister spraw wewnętrznych zezwolił na podstawie najwyższego upoważnienia i w porozumieniu z innymi udział biorącymi ministrami ogólnemu Bankowi hipotecznemu w Wiedniu w spółce z Agenorem hr. Gołuchowskim. Jerzym hr. Thunem, Franciszkiem de Wertheim i Leopoldem hr. Sternberg na utworzenie instytutu hipotecznego, jako Towarzystwa na akcje pod firmą: „Oesterreichische Central-Bodencreditbank" z siedzibą w Wiedniu i zatwierdził odnośne statuta.

Wiedeń dnia 4. marca. (Z giełdy zbożowej). Mimo wszelkich pomyślnych doniesień z zagranicy i Węgier, panował na dzisiejszej targowicy właśnie przeciwnie jakiś przytłumiony ruch, tak iż w początkach silna pozycja oddawców, w końcu straciła się zupełnie. Odbiorców nie było na towar, a nawet nie podawano nadaży za nielicznie ofiarowane partje. Obrót w pszenicy sięgał do 10.000 miar, płacono o 5 centów niżej notowań sobotnich. Żyto zaniedbane po cenach mdłych. Dziś płacono: Pszenicę z Wieselburg ab loco 86fnt. 6 złr. 10 cnt, słowacką ab loco Wiedeń 86fnt. 6 złr. 50 cnt., z Mososz 86fnt 6 złr 55 cnt., jęczmień słowacki ab Wiedeń 72fnt. 3 złr. 63 cnt., żyto z Weiren ab Florisdorf 80fnt. 4 złr. 27 cnt., owies węgierski loco 45fnt. 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 50 cnt.

Księgosusz wybuchł w mieście Tarnopolu, gdzie dwie sztuki bydła padło. Z tego powodu do koła miasta ustanowiono trzechmilowy okrąg zarazy i zabroniono odbywania targów na bydło w Tarnopolu, Mikulińcach, Jegiernie i Zbarażu.

Dnia 15. lutego ustał księgosusz w Siekierzyńcach i w kwarantannie Husiatyńskiej. Według ogłoszeń Namiestnictwa z d. 22. lutego, cały kraj z wyjątkiem miasta Tarnopola wolny jest od zarazy bydła.

Część urzędowa.

Ustawa z 26. lutego 1871

względem dalszego poboru podatków i opłat, tudzież pokrycia wydatków państwa w miesiącu marcu 1871.

Zgodnie z uchwałą obu Izb Rady państwa, rozporządzam co następuje:

Art. 1. Udzielone ministerstwu ustawą z 28. listopada 1870 (Nr. 138. Dz. u. p. z d. 1870) upoważnienie do pobierania na czas od 1. stycznia do końca lutego istniejących bezpośrednich i pośrednich podatków i opłat wraz z dodatkami państwa podług istniejących obecnie ustaw podatkowych, a mianowicie do pobierania dodatków do podatków bezpośrednich w wysokości wskazanej w ustawie finansowej z 12 kwietnia 1870 (Dz. u. p. Nr. 52.), tudzież upoważnienie do pokrywania wydatków administracyjnych w tym czasie w miarę potrzeby na rachunek kredytów, które ustawą finansową na rok 1871 przy odnośnych wydziałach i tytułach określone być mają — przedłuża się w ten sam sposób do końca marca.

Art. 2. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi skarbu.

Wiedeń dnia 26. lutego 1871.

Franciszek Józef mp.
Hohenwarth mp. *Holzgethan* mp. *Scholl* mp.
Jirecek mp. *Schaeffle* mp. *Habietinek* mp.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Praga dnia 5. marca. Wielu przywódzców deklarantów czeskich otrzymało zaproszenie od ministerjum, ażeby udali się do Wiednia na konferencję w kwestji ugodowej

Berlin d. 5. marca. Rozporządzeniem cesarskiem zniesione zakazy wywozu i przewozu.

Bordeaux d. 4. marca. Zgromadzenie narodowe odrzuciło wniosek Duguiny, aby ludności Anglii i Belgii wyrazić wdzięczność narodu francuskiego. Wyraz „Anglia" wywołał ironiczne wykrzyki. Wniosek, aby mieszkańcom Alzacji i Lotaryngii, którzy chcą pozostać Francuzami, nadać w Algierji 100.000 hektarów najprzedniejszej ziemi, przekazano komisji.

Bordeaux dnia 5. marca. Minister finansów zamierza emitować wielką narodową pożyczkę loteryjną.

Changarnier zachorował ciężko.

Pogłoski o rozruchach w Paryżu nie są niczem uzasadnione.

Florencja dnia 5. marca. Minister sprawiedliwości Defales domaga się zniesienia kary śmierci. Eskadra flotyli włoskiej w Gagliari oczekuje rozkazu do odpłynięcia do Tunisu.

Wiedeń d. 6. marca. „Wiener-Abendpost" oświadcza wyraźnie, że wszystkie rozpuszczone w ostatnich dniach wieści dziennikarskie o zamierzonem zejściu się czeskiej komisji sejmowej z wybranym ad hoc komitetem rajchsratowym, o zawarciu nowego konkordatu, o zamiarze rządu rozwiązania Rady państwa, oktrojowania nowej ordynacji wyborczej i zwołania konferencji notablów, są zmyślone.

Grac d. 6. marca. Odbycia zamierzonego przez tutejszych Niemców-centralistów obchodu tryumfalnego na cześć zwycięstw pruskich, zakazały c. k. władze.

Paryż d. 5. marca. Paryska gwardja narodowa postanowiła, iż Paryż dochować ma wierność dla republikańskiej formy rządu, gdyby nawet cała Francja oświadczyła się za monarchią.

Thiers wzbrania się wejść w transakcje na rzecz któregokolwiek z pretendentów do korony francuskiej

Londyn d. 6. marca. Spodziewają się wkrótce przybycia Napoleona do Chislehurst (gdzie od czasu katastrofy Sedańskiej mieszka jego żona; p. r.).

„Times" mniemają, że 7. b. m. (t. j. dziś; p. r.) opuszczą Prusacy Mont Valerien i inne forty paryskie, że z Rouen wyjdą 12. b. m., a lewy brzeg Sekwany opuszczą do 19. b. m.

Bordeaux d. 6. marca Książę Noailles mianowany posłem francuskim w Petersburgu, Vogse posłem w Konstantynopolu.

Florencja d. 6. marca. Spór, co zaszedł w ostatnich czasach między Włochami z Tunisem, załagodzony został konwencją, podpisaną przez beja tunetańskiego, Husseina.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 6. marca 1871.
godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 101 90. Akcje kredytowe węg. 88.50. Anglo-austrjac. 218.50. Unionsbank 250.5. Akcje Karola Ludwika 247 75. Kolej siedmiogrodzka 167.00. Kolej połudn. 170.00. Kolej Alföld. 000 00. Kolej państwowa 381 50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 188 50. Napoleondor 00.00. Kolej wschodnia 156.75. Północna 211 00 Kolej Rudolfa 161 50. Kolej węg.-wschodnia 81 75. Galicyjskie obligacje indemniz. 74.00 Losy z r. 1864 122 25. Usposobienie stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa po Krakowa o g. 6 m. 42 r.
" " " o " 8 " 7 w.
" " do Czerniowiec o " 8 " 32 r.
" " " o " 12 " 20 w.
" " do Brod i Złocz. o " 8 " 52 r.
" " " o " 11 " 50 w.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o " 7 " 37 r.
" " " o " 11 " — w.
" z Czerniow. " o " 7 " — r.
" " " o " 2 " 30 w.
" z Brodów i Złocz. o " 7 " 24 w.
" " " o " 2 " 50 w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złocz. o g 9 m. 11 r.
" " o " 12 " 12 w.
Przychodzą do Lw. z Brod. i Złocz. o o 6 " 53 r.

Lwów, z Izby handlowej dnia 2 marca.

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	247 25	248 25
" Lwow.-Czern.-Jassy	188 00	189 00
Banku hip. gal z wpł. 50%	117 00	119 00
" krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a	80 20	80 60
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 25	72 75
Banku hipot. gal. 6%	88 20	88 70
Gal. zakł. kred. włośc.	86 50	87 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 15	74 70
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 80	5 86
Napoleondor	09 83	09 90
Pół imperjał rosyjski	9 95	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 60	1 62
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84
Srebro	121 50	123 00
Wiedeń d. 1. marca		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 20	59 30
" " " srebrem	68 83	68 40
Pożyczka ost. z r. 1839,	279 50	280 50
Pożyczka loter. z r. 1854	89 25	89 50
" " " 1860	95 2	95 40
" " " 1864	123 00	123 25
" podatk. z r. 1864	000 50	00 00
Listy zastawne domen.	122 50	123 00
Oblig. indemniz. galic.	74 25	74 75
" bukow.	72 25	72 7[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	214 25	214 5[illegible]
Centralny bank	59 50	60 50
Kredytowy zakład	253 30	254 00
Franko-Austrjackie	1[illegible]2 80	103 20
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	86 0[illegible]	88 00
Hipoteczny bank galicyjski	119 00	120 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	725 00	726 00
Vereinsbank	104 00	106 00
Akcje przemysłowe.		
Budowniez. Towarz. austr.	58 25	58 50
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	33 25	33 75
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	169 75	173 25
Karola Ludwika	249 80	250 00
Północna Ferdynanda	2117 25	2120 00
Franciszka Józefa	191 50	192 00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	188 50	189 00
Rudolfa	61 50	162 00
Siedmiogrodzka	67 00	168 00
Staatsbahn	378 5	379 60
Południowa	179 40	179 60
Tramway wied.	184 75	185 75
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	157 60	157 50
" wschodnia	80 00	80 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 0[illegible]	88 00
Bank włościańsk. galicyjski	87 00	87 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	72 00	72 50
" " " " 5%	77 00	78 30
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 65	97 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 3[illegible]	106 50
Bodencredit w. a. 5%	87 75	88 25
Kol. obl. z pierw. 5% (wol. od p. d., pro. srebr.)		
Alföldzka kolej	87 80	88 00
Ferdynanda północna	104 20	104 40
Karola Ludwika dawn.	103 00	103 50
" " z r. 1867	98 50	98 75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 00	88 25
" " " z III. em.	86 90	87 20
Rudolfa	89 00	89 15
Siedmiogrodzkiej	89 50	89 75
Południowej kolei	112 90	113 20
Państwowej kolei	135 00	136 00
(10% podat. pret. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 25	92 50
Elżbiety nowe	99 00	99 25
(10% podat., pret. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 00	92 50
Ferdynanda północn. m.	90 50	91 00
" " w.	87 00	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	159 50	160 00
" Rudolfa	14 50	15 00
" Stanisławowskie	23 00	25 00
" Keglevich	14 00	16 00
" hr. Palfy	25 00	29 00
" ks. Salm	38 90	40 00
" hr. St. Genoi	27 00	31 00
" ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
" hr. Waldstein	18 00	20 00
" ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 65	91 75
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szter.	124 15	124 35
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	102 20	102 75

L. 752/pr,

Konkurs.

Rozpisuje się konkurs z terminem do 15. marca br. celem obsadzenia za kontraktem służbowym posady studziennego miejskiego z wynagrodzeniem rocznem 480 złr. i pomieszkaniem lub wynagrodzeniem kwaterowego w kwocie 120 zł.

Obowiązkiem studziennego jest zajmować się urządzeniem i nadzorem wodociągów i studzien miejskich, oraz wszelkiemi robotami ciesielskiemi, jakie potrzebnemi się okażą w gospodarstwie miejskiem.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie wnieść swe podania do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody co do uzdatnienia fachowego, dotychczasowej służby i odbytej praktyki, biegłości w rachunkach, tudzież znajomości języków krajowych. 1398 4—3

Od Prezydjum Magistratu kr. st. m. we Lwowie d. 22. lutego 1871.

L. 88.

Obwieszczenie.

Celem obsadzenia ustanowionej przy Wydziale Rady powiatowej w Birczy posady Inspektora drodowego do do dróg gminnych, w powiecie, z pensją roczną 400 złr. dodatkiem pauszalu na objażdżki, rozisuje się konkurs do 1. kwietnia r. b.

P. kompetenci, którzyby posadę tę otrzymać sobie zyczyli, zechcą podania własnoręcznie pisane w terminie powyż oznaczonym do Wydziału Rady powiatowej w Birczy nadesłać i należytemi allegatami zaopatrzyć. 1418 1—3

Z Wydziału Rady powiatowej
Bircza d. 1. marca 1871.

L. 4324 ex 1871.

Ogłoszenie.

Magistrat kr. st. miasta Lwowa w porozumieniu z P. T. Dyrekcją ruchu gal. kolei Karola Ludwika, ogłasza niniejszem na **dzień 22. marca 1871** 1414 2—3 termin do pertraktacji licytacyjnej za pomocą ofert opieczętowanych w sprawie wydzierżawienia **restauracji i wyszynku propinacyjnego na tak zwanym dworcu brodzkim** czyli na stacji „Lwów pod zamkiem" na trzy lata względnie na czas od 1. maja 1871 do 30 kwietnia 1874 r. Licytacja odbędzie się w VII departamencie Magistratu na dniu wyż wskazanym do god. 12. w południe, w którym czasie oferty dokładnie zestawione i zaopatrzone w wadjum wymagane na ręce komisji licytacyjnej złożone być winny.

O szczegółach i bliższych warunkach przedsiębiorstwa rzeczonego, zawisłego co do restauracji samej od decyzji dyrekcji kolei, zaś do wyszynku propinacyjnego na terytorjum dworca wskazanego od postanowienia Rady miejskiej, powziąć można wiadomość dokładną już teraz w spomnianem wyżej biurze Magistratu.

Magistrat kr. stoł. miasta
Lwów dnia 26 lutego 1871.

L. 30

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych może nastręczyć P. T. służbodawcom:

Jednego rządcę, pięciu ekonomów, jednego nadleśniczego i jednego leśniczego, obydwóch egzaminowanych, (ostatni stanu wolnego) **i jednego magazyniera** stanu wolnego.

W biurze Towarzystwa (nr. 119 m.) mogą być przejrzane odpisy świadectw wymienionych, służby poszukujących.

Nie mniej może Wydział centralny wskazać posadę ekonoma, do której przywiązana jest dokładna znajomość użycia najnowszych machin gospodarczych. O posadę powyższą mogą kompetować tylko członkowie Towarzystwa dołączając odpisy świadectw. 1491 1—3

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8 dniowem }
5-procentowe z 14 dniowem } wypowiedzeniem,

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej 5½-procentowe asygnaty kasowe z 30 dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 24go marca r. b. po 5 od sta za 14 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą. 1358 3—?

C. k. uprz. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Trzecie zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszów ces. król. uprzywil.

galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się

w sobotę dnia 15. kwietnia b. r. o godzinie 11. przed południem

w lokalnościach Banku (plac Marjacki dom Gablenza) **we Lwowie.**

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1870.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej z zamknięcia rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1870.
4. Uchwalone na ostatniem walnem zgromadzeniu, a pozostałe bez wykonania, upoważnienie Rady nadzorczej do rozpisania dalszej wpłaty po 10 procent lub 20 złr. na akcję.
5. Wniosek przeniesienia filii Banku z Białej do Bielska.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem walnem zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 statutu złożyć akcje swoje (kwity tymczasowe) **najdalej do dnia 18. marca b. r. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub w filiach Zakładu w Białej, Czerniowcach, Krakowie, Samborze i Tarnopolu,** na które oprócz pokwitowania otrzymają także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone, wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Na ośm dni przed Walnem zgromadzeniem, zamknięcie rachunków i bilans złożone będą w sekretarjacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. akcjonarjuszom po jednym egzemplarzu wydane będą.

Lwów dnia 23. lutego 1871.

Rada nadzorcza.

§. 65. Każdy akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak akcjonarjusz, bez względu, czy we własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcjonarjusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcjonarjusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod koratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli akcjonarjuszami. 1403 2—3

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.